

Kritaczi, Jeden z nas (ft. Jarecki HB)

To był mały pokój, w którym latała wielka mucha
On na materacu wędrował w krainie Morfeusza
Telefon w drugim pokoju zmusza go do wstania
Wyduszenia zaspanego: ?Słucham?
W myślach pytanie: ?Kto tu dzwoni do diabła??
Cisza, konsternacja pod drugiej stronie kabla
Po chwili odzywa się głos podejrzanego gardła,
Jakby uwolnił się ze szczęk duszącego go imadła
?Drybler??, ?Tak, a kto mówi do diaska??
?Bierzesz to ścierowo??
Wtedy przypomniła mu się matka mówiąca:
?Dzwonił to jakiś koleś, który twierdził,
Że sprzedajesz białą coca-cola?
?Ty, rzęchu poznaję twój głos ofermo,
Gadasz o mnie takie rzeczy to masz wpier*?
Oczy Dryblera przymrużyły się złowrogo
Rzekł na to: ?Czekaj, jadę już załogą!?
Gdy zmrok zapada w kręgu zasiada osiedlowa brygada
Wszyscy znali się od przedszkolaka
Był wśród nich gość, twarda kość jak Steven Seagala, ksywa Japa
Pierwszy wrywał panny na buziaka
Mówił, że jest osiedlowym mistrzem tańca
Na z nim sam na sam jak rozebrana pomarańcza
Chodziła za nim reputacja bajeranta
Na jego gadki nakręcała się nie jedna franca
Bo kolicho lubił hip-hop, nie gardził polskim dicho
Gdy popijał piwo nucił czasem cicho ??
Jego opowieści wyglądały jak nieprawdopodobna historia
Z nimi był też Adam, który lubił lalalala
Robił skrety z cygara później je podpalał
Zatopiony w dymie z boku stoi synek
Czapka, daszek do tyłu, raczy się robionym widem

To chłopaki z sąsiedztwa znają się od dziecka
Patrz na nich, są zgrani jak stara orkiestra
Osiedle filharmonią żyje swą historią
Tutaj sytuacje są melodią
/2x

To był letni sobotni wieczór,
Taki, w którym ciało przykleja się do dresu
Na osiedlu czuć aurę przegranego meczu
Smażą się kielbaski, ktoś w pośpiechu poszedł po pieczywo do sklepu
Nagle czterech typów wyskoczyło jak z pod ziemi
Największy kieruje się tam, gdzie wskazuje drugi ? w stronę Dryblera
Było jasne, co nastąpi teraz, będzie łomot
Wtem wielu cień zatrzymuje się i zaskoczonym głosem...